

Katarzyna Chmielewska

Nihilizm nowoczesności

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (135), 71-74

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nihilizm nowoczesności

Mateusz Werner pisze z szerokim, epickim rzec by się chciało, oddechem. Jak przystało na historię o nihilizmie, opowieść biegnie wartko i pasjonująco, zatacza szerokie kręgi, jej bohater ma bogatą przeszłość i spotykają go niesamowite przygody. Kończy fatalnie: zupełnie zbanalizowany osiada na mieliznach współczesnej kultury masowej, lecz cóż... życie nie jest romansem. *Wobec nihilizmu*¹ czyta się z niegasnącym zainteresowaniem, może dlatego, że autorowi udało się odnaleźć własny ton, indywidualny głos pośród obfitego materiału źródłowego i historycznego, pośród tysiąca wątków i odniesień. Książka jest niewątpliwie bogata i erudycyjna. Od niemieckiego preromantyzmu i romantyzmu przechodzimy do Nietzschego, Dostojewskiego, Heideggera, zatrącamy o Adorna i Horkheimera, a wreszcie wkraczamy w epokę współczesną, a więc epokę dyskusji wokół liberalnej ironistki Richarda Rorty'ego i świata ponowoczesności Baumana.

Na szeroko zarysowanym tle pojawiają się tytułowe postaci: Gombrowicz i Witkacy. To szlak główny, gościniec, po drodze czeka nas jeszcze wiele inspirujących ekskursji, drobnych wypadów, gdzie Jacobi spotyka się z Kierkegaardem, Wilde z Ortega y Gassetem. Tę skomplikowaną różnorodność zdaje się łączyć nadrzędna tradycja myślowa, a mianowicie historia idei, która pozwala tworzyć szerokie panoramy przeszłości, kojarzyć długie łańcuchy pojęć i szukać ich nieoczywistych związków. Tradycja ta jednak nakazuje jasne wyodrębnienie terminów czy też ich zespołu, ukazywania ich afiliacji i rozwoju w czasie. W pracy Mateusza Wernera znajdziemy wiele przytoczonych typologii (głównie niemieckich) i rozważań historycznych, trudno jednak uzyskać od autora jego własną ściślejszą definicję klu-

¹ M. Werner *Wobec nihilizmu. Gombrowicz. Witkacy*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009.

Roztrząsania i rozbiory

czowego pojęcia. Dzieje się tak nieprzypadkowo, bowiem książce patronuje duch Heideggera i jego filozofia stanowi jej głęboki paradygmat.

Wernerowi na szczęście udało się uniknąć frazeologii i charakterystycznego neologicznego słownictwa, tworzących zamknięty obieg samoodniesień, języka tajemnicy i niewyraźności, ale rdzeń pozostaje niezmiennie Heideggerowski. Zgodnie z założeniami hermeneutyki, dzieje pojęcia należą do jego istoty, toteż tylko pożyteczni pozytywiści, niegdysiejsi metafizycy i historycy idei silą się na definiowanie i wytyczanie granic. Ich trud jest zdaniem Heideggera nieporozumieniem, nie udaje im się myśleć dostatecznie głęboko, nie dość radykalnie widzą związek pojęcia z Byciem i przysłonięciem. Nie pojmują, że dziejowe pojęcie nie daje się ustawić jak przedmiot naprzeciwko podmiotu (warunek metafizyki) i dowolnie obracać, ponieważ mowa poprzedza i ustanawia podmiot. Skoro znajdujemy się na gruncie ontologii, na poziomie dziejowym, nie musi nas zaprzętać metafizyka ani też historia, nie musimy śledzić rzeczywistej transformacji, stawką jest bowiem odsłonięcie głębokiego ontologicznego sensu nihilizmu. Różne typologie (nihilizm ontologiczny, egzystencjalny, aksjologiczny itp.) i rozpoznania przeszłe stanowią więc raczej ozdobnik, pracę przygotowawczą, wykonaną na potrzeby wymogów dydaktycznych, tyleż solidną i konieczną, co nieistotną dla właściwego przewodu; czysty negatyw dla tego, co istotne. Dlatego właśnie Matusz Werner przytacza te rozróżnienia, ale w gruncie rzeczy z nich nie korzysta.

Nie dowiemy się zatem, co właściwie autor za nihilizm uważa, ani jak zmieniało się to pojęcie i jego zakres, jak go używano i w jakim celu, mimo całego bogactwa kulturowych i historycznych odniesień książki. Charakterystyczne również, że autor właściwie nie poddaje refleksji ogólnych wyobrażeń i założeń „nihilistycznego dyskursu”, przemawia niejako z wnętrza tej narracji (s. 21, 25). Akceptuje bez wahania model, który został przez ów dyskurs skonstruowany: na początku była pełnia bytu, ale Absolut i łaska bezwarunkowej wiary w ciągu historii podlegają deprywacji, wątpieniu, relatywizacji, miejsce zdezonizowanego Absolutu zajmuje natomiast zmienny i chybliwy, niepewny ludzki podmiot. Proces nicestwienia, podważania i uczasowienia kończy się nieuchronnie najgorszą z możliwych katastrof, a więc całkowitą banalizacją i trywializacją wszelkich perspektyw kulturowych. Aprobata dla tego, na zdrowy rozum, dość dyskusyjnego modelu przychodzi autorowi tym łatwiej, że wpisuje się w ogólną wizję Heideggerowskich dziejów pojmowanych jako zapominanie o Byciu, przysłanianie horyzontu ontologicznego, które dokonuje się nie tyle w filozofii, ile obejmuje całą kulturę i egzystencję, jest naszym sposobem życia już od czasów presokratyków, choć odbywa się na coraz to inne sposoby. Jedną z jego masek jest właśnie nowożytna lub też nowoczesna podmiotowość.

Rzecz jasna, nie tylko Heidegger operował modelem gasnącego świata pełni, możemy go znaleźć i u nowszych i u dawniejszych filozofów (począwszy od Plotyna a na Kołakowskim kończąc), nie oznacza to jednak, że powinien go bezdyskusyjnie podzielać badacz nihilizmu, po którym spodziewać by się należało wyjaśnienia i dystansu względem opisywanego przedmiotu. Model deprywacyjny

zakłada bowiem istnienie niejasnego, mitycznego, trudnego do konkretnego umiejscowienia w czasie i bliżej nieokreślonego etapu rozwoju ludzkości, w którym panować by miała powszechna, jedna, bezdyskusyjna religia czy też inna absolutystyczna forma kultury. W wyobrażeniu tym pobrzmiewa nie tylko jawny fałsz historyczny, bo ani platonizm, ani chrześcijaństwo, ani żadna inna formacja takiej funkcji nie spełniały, ale również specyficzny europocentryzm, który pewną XIX-wieczną ideę rzutuje na wszystkie kultury jako zjawisko uniwersalne, albo co gorsza „własną” kulturę traktuje jako kulturę *tout court*.

Pracy Mateusza Wernera zabrakło nie tylko zmysłu historycznego, ale też pragmatycznego zacięcia. W książce pojawia się wprawdzie na marginesie postać Manfreda Riedla i jego teza, iż nihilizm nie jest ani systemem, ani nawet terminem filozoficznym, nie odpowiada mu bowiem żaden „przedmiot poznania” w ścisłym znaczeniu; filolog lub też filozof nie może traktować go jako monolitu, jego zadaniem jest prześledzić, jak tego słowa używano w politycznych, kulturowych i światopoglądowych walkach, bowiem nihilizm jest „etykietą niszczącą”, niezastąpioną w ideologicznym masakrowaniu przeciwników (s. 8-9)². Werner przyjąwszy założenia Heideggerowskie, odrzuca jednak perspektywę pragmatyczną, choć przecież pejoratywny i relacyjny charakter „nihilizmu” rzuca się w oczy i należałoby się jakoś do tej oczywistości ustosunkować. Nihilizm właśnie dlatego jest terminem o zmiennym zakresie semantycznym, że używa się go jako broni przeciwko komuś. Odbywa się to w konkretnym historycznym kontekście i owe pragmatyczne uwarunkowania trudno oddzielić od istoty tego zjawiska.

Główna teza tej książki brzmi: nihilizm jest nowoczesnością, rozpoczyna się wraz z nią i właściwie tyle samo znaczy (por. np. s. 88). Dlatego też nihilizm ma tę szczególną właściwość, że napotkać możemy go wszędzie, gdzie mowa o nowoczesności, a zwłaszcza tam, gdzie krytykuje się nowoczesność i gdzie do głosu dochodzą ujęcia egzystencjalne czy kondycyjne. Warto w tym miejscu przypomnieć, że krytyka nowoczesności i namysł nad nią to najważniejszy żywioł owej nowoczesności, to właściwie główny i zasadniczy wątek naszego świata od trzech stuleci co najmniej. Zabieg zrównania nowoczesności i nihilizmu sprawia jednak, że zjawisko nihilizmu wydaje się niezmiernie ważne. Musimy odnieść wrażenie, że wreszcie ujęto je dostatecznie głęboko: odnaleziono nihilistyczny nerw, głęboką i ukrytą strukturę. Podniesienie rangi tego XIX-wiecznego w końcu fenomenu dokonuje się przy specyficznej translacji pojęć charakterystycznych dla nowożytności na terminy „nihilistyczne”, translacji nie zawsze przekonującej. W kontekst nihilizmu, czyli krytyki nowoczesności, można wreszcie włączyć i Dorna, i Baumana, łatwo też znaleźć miejsce dla Witkacego i Gombrowicza, pytanie tylko, czy działania te rzeczywiście przynoszą błogosławione owoce. Rodzi się bowiem wątpliwość: czy dowiadujemy się dzięki nim więcej o nihilizmie? Czy lepiej rozumiemy nowoczesność?

Katarzyna CHMIELEWSKA

² M. Riedel *Nihilismus*, w: *Geschichtliche Grundbegriffe, Historisches Lexikon zur Politisch-soziale Sprache in Deutschland*, Klett-Cotta Verlag, Stuttgart 1978.

Roztrząsania i rozbiory

Abstract

Katarzyna CHMIELEWSKA

**The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences
(Warszawa)**

Nihilism of Modernity

Review: Mateusz Werner *Wobec nihilizmu. Gombrowicz. Witkacy*, [*In the Face of Nihilism. Gombrowicz, Witkacy*] Wydawnictwo Sic! Warszawa 2009